

Józef Kożuchowski

Śmierć i umieranie w ujęciu Roberta Spaemanna

Studia Elbląskie 13, 381-394

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŚMIERĆ I UMIERANIE W UJĘCIU ROBERTA SPAEMANNA

Słowa kluczowe: śmierć, umieranie, najważniejszy akt, godność ludzka

Key words: death, dying, the most important act, human dignity, Robert Spaemann

Schlüsselworte: Robert Spaemann, der Tod, das Sterben, die wichtigste Akt, die Menschenwürde

WPROWADZENIE

Jak wiadomo, rozważania nad śmiercią stanowią trwałą i istotny element analiz filozoficznych podejmowanych na gruncie myśli europejskiej. Nieprzypadkowo dlatego filozofia siebie samą pojmowała niekiedy jako kontemplację nad śmiercią¹. Według np. pięknego stwierdzenia Platona filozofować znaczy tyle, co uczyć się umierać².

Niewątpliwie dociekaniom w tej materii wybitnego współczesnego myśliciela niemieckiego R. Spaemanna przyświeca taki sam cel. Akcentując w nich w sposób oryginalny, iż śmierć jest najważniejszym czynem ludzkim, wskazuje znaczenie przygotowania się doń. Następnie przybliża unikalne rozumienie i uwarunkowania świadomej akceptacji śmierci, wskazuje i uzasadnia sens tej śmierci oraz jej czas. Wraz z tym rozwija problematykę godnego umierania i jego zagrożeń we współczesnej cywilizacji zachodniej. Te ostatnie dają o sobie znać jako rezultat przede wszystkim następujących czynników: mentalności hedonistycznej, wzmagającej się sekularyzacji, unaukowania i umedycznienia śmierci (za sprawą zrodzonej przez

* Ks. dr Józef Kożuchowski, ur. 1954 r., kapłan diecezji elbląskiej. Wykładowca filozofii w WSD w Elblągu. Opublikował prace z zakresu niemieckiej antropologii filozoficznej.

¹ G. B ö h m e, *Antropologia filozoficzna*, przeł. P. Domański, przedm. opatr. i red. nauk. dokonał S. Czerniak, Warszawa 1998, s. 35.

² A. A n z e n b a c h e r, *Wprowadzenie do filozofii*, przeł. J. Zychowicz, Kraków 2003, s. 280.

postęp medycyny możliwości sztucznego przedłużania życia), jej instytucjonalizacji i urynkowania³.

Trzeba podkreślić szczególną aktualność i doniosłość analiz Spaemanna z jednego jeszcze powodu. Wychodzą one naprzeciw istotnym trudnościom współczesnego człowieka w zaakceptowaniu śmierci. Pierwsza z nich jawi się jako słabnąca gotowość jej przyjęcia. Druga natomiast, będąc ściśle z nią związana, to wzmagająca się tendencja traktowania śmierci w sposób nie odpowiadający godności osoby ludzkiej.

Treści zaprezentowane w niniejszym artykule R. Spaemann nigdzie nie przedstawił w takiej ich formie i zawartości, w jakiej poznajemy je z poniższego opisu. Autor wydobył te treści o charakterze tanatologicznym z prac wielkiego filozofa. Stanowią one zatem pierwsze i zasadnicze źródło artykułu. Wskazać trzeba jeszcze drugie uzupełniające w postaci informacji, które zaczerpnął autor tych rozważań z wywiadów z niemieckim myślicielem w sierpniu 2009 r. oraz w marcu i w kwietniu 2012⁴.

BIOLOGICZNY ASPEKT

Biologiczna śmierć następuje wtedy, gdy działalność integracyjna lub proces integracyjny organizmu ludzkiego zaprzestaje funkcjonować. Wówczas życie nie stawia już czoła entropii, zostaje bowiem przez nią zwyciężone. Znaczy to, że proces odnowy organizmu przeistacza się w jego rozkład⁵.

Spaemann zgadza się, że w języku medycznym prawdę o tego rodzaju śmierci można wyrazić w następujący sposób: ustają wszelkie czynności mózgu oraz zupełnie zamiera aktywność dwóch pozostałych najważniejszych organów: serca i płuc⁶.

Wbrew temu, co orzekła Komisja Harwardzka w 1966, według niemieckiego myśliciela, sama śmierć mózgu nie sprowadza już śmierci człowieka. Zdolności integracyjne organizmu jeszcze nie wygasają wskutek obumarcia powyższego organu. Naturalnie, jeśli nie korzysta się z pomocy aparatury medycznej stosunkowo szybko (ok. pół godz.) dobiegają swego kresu, czyli wówczas rzeczywiście śmierć mózgu jest równoznaczna ze zgonem człowieka. I, odwrotnie, za sprawą tej aparatury można jeszcze zachować organizm przy życiu przez dłuższy czas, rozciągający się nawet na lata⁷.

Oczywiście, zrodzić się tu może pytanie: „co dzieje się z duszą intelektualną człowieka wskutek obumarcia mózgu?” Otóż człowiek ma tylko jedną duszę speł-

³ R. Spaemann, *Bemerkungen zur Euthanasiedebatte*, „Die Neue Ordnung” 2004 Jahrgang 58, s. 324.

⁴ Treści wywiadów, zarejestrowane na kasetach magnetofonowych i utrwalone na piśmie komputerowym, są w posiadaniu autora artykułu.

⁵ Tekst wywiadu autora z R. Spaemannem (marzec 2012).

⁶ Podobnie sądzi T. Ślipko, ponieważ twierdzi: „kiedy mózg, serce i płuca zatrzymują się w nieodwracalnym bezruchu, nie ulega wątpliwości, że człowiek umarł”. Por. T. Ślipko, *Bioetyka*, Kraków 2009.

⁷ R. Spaemann, *Sterben-Heutzutage*, „Internationale Katholische Zeitschrift „Communio” 35 (2006), s. 178.

niającą różnorodność czynności. Jeśli zatem funkcje intelektualne dobiegły swego kresu, a organizm nadal żyje znaczy to, że ożywia go dusza – ta sama za sprawą której myśli, reguluje oddech, poznaje zmysłowo. Intelektualna dusza dopiero wówczas opuści człowieka, gdy ten nie będzie mieć w sobie jakichkolwiek oznak życia⁸.

Uznanie za kryterium zgonu śmierć mózgu stwarza niebezpieczeństwo traktowania człowieka jeszcze żyjącego jako zmarłego⁹. Nie uwzględnia się w tym wypadku umierania jako procesu. Śmierć nie wkracza w końcową fazę umierania, lecz u samego jego początku bierze swą władzę nad człowiekiem. Umierającego sprowadza się do funkcji dostarczyciela części zamiennych do transplantacji. Zakłada się zatem, że mózg jest organem integracji ludzkiej osoby i wyłącznie za jego sprawą organizm funkcjonuje jako żywy¹⁰. W konsekwencji w przypadku śmierci mózgu organizm rozpada się. Nie ma podstaw jednak, aby zgodzić się z takim spojrzeniem. Można bowiem, jak już wspomniano, zachować organizm przy życiu, u którego faktem stała się śmierć mózgu. Amerykański neurolog A. Schumann uzyskał zdumiewające dane, pokazujące, że osoba z obumarłym mózgiem nie jest kimś nieżyjącym. Osobą taką okazał się – jak podkreśla ten uczyony – jeden z młodzieńców, a jednak przeżył on okres dojrzewania. W każdym razie rzeczą bezzasadną byłoby uznać jego organizm jako zwłoki¹¹. Czyż trupa stać na jakąkolwiek aktywność, a tym bardziej na tego rodzaju jak powyższa? Wiadomo, iż byłoby rzeczą absurdalną podzielać takie mniemanie.

Spojrzenie Spaemanna należy nie inaczej odbierać aniżeli jako współbrzmienie ze stanowiskiem Kościoła katolickiego i Jana Pawła II. Jako swój istotny punkt odniesienia ma ten sam co i zmarłego papieża, a mianowicie diagnozy medycyny. W przypadku ich uwzględnienia, zdaniem niemieckiego filozofa, należałoby zrezygnować z upatrywania w śmierci mózgu kryterium śmierci człowieka. Wprawdzie według Jana Pawła, „przyjęte w ostatnim okresie kryterium, na podstawie którego stwierdza się śmierć, a mianowicie całkowite i nieodwracalne ustanie aktywności mózgowej, jeśli jest rygorystycznie stosowane, nie wydaje się pozostawać w sprzeczności z założeniami rzetelnej antropologii”¹². Jednocześnie papież podkreślił, że Kościół w tej kwestii ogranicza się do ewangelicznej powinności zestawiania informacji dostarczanych przez nauki medyczne z chrześcijańską wizją jed-

⁸ R. S p a e m a n n, *Seele*, w: Idem, *Schritte über uns hinaus Gesammelte Reden und Aufsätze I Klett*, Kotta – Stuttgart, s. 141.

⁹ Identyczne zastrzeżenia żywi znany filozof J. Seifert. Jak podkreśla, coraz bardziej akceptowana definicja śmierci człowieka, przyjmująca za jej podstawę nieodwracalną dysfunkcję mózgu doprowadziła do tego, że żyjące indywidua gatunku ludzkiego uznaje się za zmarłe, ale to dlatego, aby pobrać z nich organy do transplantacji. Por. J. S e i f e r t, *Hirntoddefinition als Schritt zur Euthanasie*, w: W. R a m m, *Organspende, Abstinach – Derscheiden* 1995, s. 9.

¹⁰ R. S p a e m a n n, *Jeder stirbt für sich allein*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” April 2003, Nr. 81, s. 7.

¹¹ Tekst wywiadu autora artykułu z R. Spaemannem (sierpień 2009).

¹² J a n P a w e ł II, *Do uczestników Kongresu Światowego Towarzystwa Transplantologicznego w Rzymie*, 29 VIII 2000.

ności osoby¹³. Niewątpliwie w opinii papieża, kontynuuje wybitny filozof, o tym, kiedy następuje śmierć, ostatecznie rozstrzyga medycyna¹⁴.

ŚMIERĆ JAKO NAJWAŻNIEJSZY AKT OSOBY LUDZKIEJ. FILOZOFICZNY ASPEKT ZAGADNIENIA

Spaemann podziela tomistyczne rozumienie śmierci, zgodnie z którym jest ona rozdarcie w człowieku wewnętrznej jedności jego duszy i ciała¹⁵. Jednocześnie rozwija on, jak wykażą poniższe analizy, oryginalne widzenie tego zagadnienia.

A zatem podkreśla najpierw niemiecki filozof, iż śmierć zabarwia całe nasze życie. W każdej jego chwili zdajemy sobie sprawę, że nie będzie ono trwało wiecznie. Ma bowiem swój nieuchronny kres.

Zwierzęta nie antycypują tego, że kiedyś przestaną żyć. Dlatego np. zapłodnienie królowej za cenę śmierci jest dla trutnia czymś wartym dążenia, ponieważ nie wie on o cenie, jaką za to zapłaci¹⁶. Tylko osoby umierają. Wyłącznie one, czyli właśnie ludzie wiedzą, patrząc wstecz lub do przodu, że ich kiedyś nie będzie w świecie, w którym aktualnie wiodą egzystencję. W ich przypadku śmierć jest tylko przygodnym wydarzeniem. To, że umierają jest tylko potwierdzeniem reguły, iż wszyscy ludzie są śmiertelni¹⁷.

Umieranie w sensie osobowym (duchowym) oznacza świadomą akceptację własnej śmierci i żywą pamięć o tym fakcie. Tego rodzaju akceptacja i odniesienie zakładają dobrowolną gotowość oddania swego życia. Nie każdemu jest to dane. Coraz częściej stosowane formy ekstremalnego przedłużania życia czynią śmierć „wykańczaniem się”, co sprzeciwia się godności człowieka. Błogosławione odejście, jak się dawniej mówiło, to jest, świadome pożegnanie z doczesnością *Das Segnen des Zeitlichen* prawie już się nie stwierdza¹⁸.

Umieranie jako akt oddania swego życia może zachodzić, ponieważ odpowiada specyficznej strukturze bytu osobowego. Byt taki właśnie ma własne życie. Dlatego może je również oddać. Osoba oddaje samą siebie. Jej bycie jest posiadaniem życia, a nie bytem istniejącym poza życiem¹⁹. Dodajmy, iż to ludzie mają własne życie, ale wyłącznie jako jego odbiorcy. Istnieją bowiem o tyle, o ile otrzymali to życie. Nic więc dziwnego, że śmierć wkracza w naszą egzystencję. Jest ona niczym innym niż tym, co się przyjmuje.

Życie w czasie ma nie tylko charakter „przyjętej” konieczności działania, lecz jest również zawsze umieraniem w sensie konieczności oddawania. Tak czy inaczej,

¹³ B. W ó j c i k, *Śmierć mózgową*, w: *Encyklopedia bioetyki*, red. A. Muszala, Radom 2009, s. 589.

¹⁴ Na podstawie wywiadu autora artykułu z R. Spaemannem (kwiecień 2012).

¹⁵ G. D o g i e l, *Antropologia filozoficzna*, Kraków 1994, s. 104.

¹⁶ R. S p a e m a n n, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, Warszawa 2001, s. 143–144.

¹⁷ *Ibidem*, s. 141.

¹⁸ R. S p a e m a n n, *Die grausame Logik des Hedonismus*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 31.08.1990, s. 35; *Idem*, *Granice*, s. 520.

¹⁹ R. S p a e m a n n, *Osoby*, s. 142.

czas zabiera nam stopniowo świat, co więcej nas samych. Pożegnanie jawi się więc jako podstawowa struktura życia świadomego²⁰.

Owszem, patrząc na śmierć od strony psychologicznej stwierdzamy, iż rodzi ona silny lęk²¹. Nic więc dziwnego, że w stosunku do tej śmierci tak długo, jak długo żyjemy, zawsze występuje opór. Ten ostatni zostaje jednak złamany, gdyż śmierć ostatecznie zwycięża²². Pozostaje więc nic innego niż ją zaakceptować.

W tym miejscu należy podkreślić jedną ważką myśl. Powyższa akceptacja śmierci faktycznie jest możliwa jedynie w przypadku człowieka religijnego. Nie musi on być chrześcijaninem. Jest nieodzowne jednak, aby był wyznawcą określonej doktryny religijnej, np. islamu.

Akceptacja śmierci to akt osobowy, duchowy. Akt ten zakłada gotowość oddania swego życia Bogu. Powinniśmy się zdobyć nań możliwie najwcześniej. Jest to najwyższy, najbardziej doniosły akt w naszym życiu. Wiedząc, że otrzymaliśmy w darze do dyspozycji całość życia – przekazujemy Bogu nie ten lub ów jego fragment, albo taką czy inną treść z naszej biografii, lecz całą swoją osobę.

Owszem, proces umierania wydaje się być zjawiskiem paradoksalnym. Z jednej strony, oznacza zwycięstwo entropii i drugiego prawa termodynamiki (życie traci przecież swą moc, podąża do zupełnej swej destrukcji), ale z drugiej, jawi się czymś specyficznym ludzkim. Jest to równocześnie nasz czyn, skoro śmierć jesteśmy zdolni świadomie zaakceptować²³.

W tym miejscu trzeba podkreślić, że sama akceptacja może przyjąć dwojaką postać czyli, po pierwsze, przejawiać się tak jak w powyższym sensie, tj. decyzji dobrowolnego oddania swego życia Bogu. Nie jest dlatego przypadkiem, że chrześcijaństwo, podobnie jak starożytne religie misteryjne, nawrócenie i chrzest interpretują jako śmierć, jako umieranie w Chrystusie. Akty te oznaczają przecież wypowiedzenie walki naszym grzechom i związanie się z Osobą Boga przez życie w łasce²⁴.

Po drugie, akceptacja śmierci, może wyrazić się po prostu jako akt rezygnacji. Nie inną też reakcją należy stwierdzić u osoby niewierzącej. Dla niej nie istnieje Bóg, dlatego człowiek zostaje pokonany przez śmiertelną naturę. Pozostaje wprawdzie osobą, lecz u kresu jego egzystencji, zwycięża bezosobowa rzeczywistość, fakt pozbawiony sensu. Śmierć tego rodzaju nie może więc mieć czegoś wspólnego z oddaniem życia i nie można jej rozumieć jako akt osobowy. W rzeczywistości jawi się jako akt kapitulacji osoby. Czymś doskonale obojętnym jest w tym przypadku to, czy się akceptuje konieczność śmierci czy też odwrotnie neguje. Odbierana jest ona bowiem jako ślepy los, któremu się bezwiednie podlega. Nic bowiem w tej materii nie da się zmienić.

Ostatecznie, aprobatą lub protestem w równym stopniu okazują się zbędne, a to dlatego, że Bóg rzekomo nie istnieje.

²⁰ R. Spaemann, *Töten auf Verlangen*, „Psychologie heute” 1999, 26 Jahrgang, s. 48.

²¹ Zdaniem A. Kępińskiego lęk przed śmiercią wyznacza tło ludzkiej egzystencji. Wszakże ten lęk jest swoisty tak dla człowieka jak i wszelkich istot żywych. Por. A. Kępiński, *Lęk*, Warszawa 1987, s. 238–245.

²² Tekst wywiadu autora artykułu z R. Spaemannem (kwiecień 2012).

²³ R. Spaemann, *Jeder stirbt für sich allein*, s. 6.

²⁴ R. Spaemann, *Osoby*, s. 104.

Akceptacja śmierci to – jak już stwierdzono akt na wskroś religijny. Rzeczywiście dokonuje się on wtedy, gdy oznacza przekazanie (oddanie) swego życia. To ostatnie jest w pełni uzasadnione, jako że ma swego adresata, Osobę Boską²⁵.

ŚMIERĆ A SENS ŻYCIA

Żywią pamięć o tym, że z całą pewnością umrzemy winniśmy uznać za dobrodziejstwo²⁶. Tylko z pozoru wydawać się może rzeczą dziwną takie stwierdzenie²⁷. Świadomość skończoności naszego życia nie tylko nie czyni je *eo ipso* absurdalnym: przeciwnie, umożliwia dojrzewanie jego sensu i wraz z tym zrozumienie, co znaczy żyć²⁸.

Owszem, istniejący w człowieku ukryty lęk przed śmiercią czyni każdego z nas samotnym. Nie ma wspólnego umierania. Każdy musi sam uporać się z tym faktem.

Świadomość skończoności naszej egzystencji jest więc rzeczywiście szczególnie ambiwalentna. Zawiera w sobie tendencję podważania wszelkiego sensu ludzkiego postępowania i jego witalności. Budzi obawę, że ostatecznie wszystko okaże się daremne. „Jesteś istotą pośród innych istot. I tylko ty wiążesz się z pięknem, ale pamiętaj, że musisz się z nim rozstać” (Reiner Kunze)²⁹. Równocześnie świadomość tego rodzaju, że myśl o śmierci przenika każdą chwilę naszego życia, kreuje egzystencję wartością drogocenną³⁰.

Jakie bowiem byłoby nasze odniesienie do życia, gdybyśmy poznali zgoła inną o nim prawdę, ponieważ dowiedzieliśmy się, że nigdy nie umrzemy³¹. Oczywiście, rozumielibyśmy tę informację nie w tym sensie, że – jak uczy wiara chrześcijańska – po śmierci wkroczyliśmy w inną, wyższą sferę bytu. Traktowalibyśmy zatem ją dosłownie, sądząc tak oto: będziemy żyć wiecznie tak, jak żyjemy teraz i to nie starzejąc się. Ten kto ma dość fantazji by pojąć, co to znaczy, od razu zrozumie, że byłaby to katastrofa. Oczywiście, z pewnością niejedyn z nas chciałby żyć dwieście lat. Ale żyć wiecznie?³² Wówczas każda chwila, każda radość, każde spotkanie zostałyby pozbawione znaczenia. Cokolwiek robimy dzisiaj, równie dobrze moglibyśmy zrobić jutro lub pojutrze. Wszystko stałoby się całkowicie obojętne, co gorzej obróciłoby się w nudę. Chwila nabiera wartości przez to, że nigdy już nie powróci.

²⁵ R. Spaemann, *Sterben – Heutzutage*, s. 6.

²⁶ R. Spaemann, *Moralische Grundbegriffe*, München 1994, s. 31.

²⁷ Jak słusznie podkreśla R. Spaemann, Heidegger naszą pewność, że umrzemy uczynił kluczem do swej hermeneutyki egzystencji. Por. R. Spaemann, *Sterben – Heutzutage*, s. 177. Rzeczywiście, u Heideggera bycie ku śmierci jest formą zrozumienia egzystencji. Istnieje jej nieuchronny kres. W obliczu świadomości takiego faktu życie nasze zyskuje wagę i powagę. Por. M. Heidegger, *Bycie i czas*, Warszawa 2008, s. 327–336.

²⁸ R. Spaemann, *Osoby*, s. 148.

²⁹ R. Spaemann, *Jeder stirbt für sich allein*, s. 7.

³⁰ Ibidem, s. 6.

³¹ R. Spaemann, *Moralische Grundbegriffe*, s. 31–32.

³² Ibidem, s. 32.

W życiu, które się nie kończy, nic nie byłoby cenne³³. Żadna obietnica „na zawsze”, angażująca egzystencję jako całość, w której ludzka wolność objawia swe apogeum, nie byłaby możliwa, gdyby „na zawsze” nie oznaczało do śmierci³⁴.

Małżonkowie prawdziwie się kochający uznaliby 60 lat swego życia za krótki czas. Zgodzimy się, iż potrafiliby oni z okazji swych złotych godów z racji swej pokory wyrazić największe pragnienie następującymi słowami: odtąd zaczęlibyśmy żyć naprawdę, tak jak się powinno. Czy jednak bez końca? Czy jest czymś zasadnym pragnąć takiej możliwości? Przecież natychmiast zniszczyłaby ona wszystko, co związek ten oferowałby.

Dopiero żywa pamięć o głębokiej prawdzie, że życie ludzkie jest bardzo krótkie („upływa szybko życie” – śpiewamy w popularnej piosence), unaocznia jego sens, nadaje mu wewnętrzne napięcie. Ta pamięć przynagla nas, gdyż pod jej spojrzeniem życie zyskuje wagę i powagę, wykorzystać należy wszystkie jego momenty, gdyż żaden z nich nie wraca. Czujemy, że są sprawy, których nie można odkładać: mają charakter nieodwracalny i nieodwołalny, stają się wezwaniem i wyzwaniem do podjęcia decyzji tutaj i teraz³⁵.

Pozostaje nam więc nic innego niż traktować śmierć za swego towarzysza w tym znaczeniu, że otwiera nasz wzrok na wartość życia. Mówi ona mianowicie o wielkiej cenie czasu. Budzi z letargu mniemania, że jakoś tam będzie, a w ten sposób ostrzega przed wielkim niebezpieczeństwem pustki i nudy, grożącej nam w wyniku bagatelizowania faktu, iż śmierć jest pośrodku ludzkiej egzystencji. Ten tylekroć się ujawnia, ilekroć próbuje się śmierć wyprzeć z ludzkiej świadomości, przemilczeć, zatuszować, uczynić z niej tabu. Sprawia on jednak, że gaśnie prawdziwie ludzkie życie³⁶. Niestety, są jeszcze inne niepokojące następstwa powyższego stanu rzeczy.

Jak zauważa Spaemann, naznaczone silnie ideologią ateizmu, współczesne społeczeństwo widzi w fenomenach śmierci i życia przeciwieństwo niepozwalające się pogodzić ze sobą. „Dalej żyję w swoich dzieciach” – oto czyzy frazes przy użyciu którego wskazuje się rozwiązanie dramatu umierania. Społeczeństwo to zaciekle walczy o przedłużenie życia, by ostatecznie za każdym razem skapitulować. Rozwija się w nim tendencja eliminowania ze świadomości śmierci. Nieprzypadkowo dlatego dla umierających przewiduje się coraz częściej pokątne miejsce w klinice czy też wydziela dla nich osobną budowlę³⁷. Wszakże pierwszym skutkiem tłumienia faktu śmierci jest wzmożony lęk przed nią, drugi zaś sprowadza się do tego, że po prostu likwiduje się osoby prawem do eutanazji nie została bynajmniej potępiona na arenie międzynarodowej, a lekarze tego kraju czują się jako awangarda³⁸.

³³ Ibidem, s. 31–32; Idem, *Osoby*, s. 148.

³⁴ R. S p a e m a n n, *Menschenwürde und menschliche Natur*, „Internationale Katcholische Zeitschrift Communio” 39 Jahrgang, März – April 2010, s. 135.

³⁵ R. S p a e m a n n, *Moralische*, s. 32; Idem, *Osoby*, s. 148.

³⁶ R. S p a e m a n n, *Streben*, s. 178–179; G. H a e f f n e r, *Wprowadzenie do antropologii filozoficznej*, Kraków 2006, s. 204–205.

³⁷ Np. w Anglii już istnieją specjalistyczne kliniki dla umierających. Por. G. B ö h m e, *Antropologia filozoficzna*, s. 41.

³⁸ R. S p a e m a n n, *Sterben*, s. 177–179.

PRZYGOTOWANIE DO ŚMIERCI

Spaemann nawiązując do obrazowego zwrotu z Ewangelii: Furta do nowego życia w Bogu jest wąska, podkreśla powagę przygotowania się do śmierci, warunkującą godne umieranie. Ostatecznie śmierć powinna się zmanifestować jako wydarzenie odpowiadające godności człowieka, a nawet przyczyniające się do jej wzrostu. Ma ona okazać się błogosławionym rozstaniem z doczesnością. Niestety, we współczesnych czasach odnotować trzeba w tym względzie wielkie zagrożenie. Dochodzi ono do głosu, z jednej strony, w wyniku nasilającej się aprobaty przyspieszania momentu własnej śmierci (eutanazja), a z drugiej, z powodu wzmagającej się tendencji przedłużania życia czyli zmuszania doń bezbronnyego człowieka (przy użyciu aparatury medycznej), aż do czasu, w którym będzie można wykorzystać jego organy do transplantacji.

Owszem, oba te działania, zarówno z perspektywy lekarza, jak i pacjenta, prezentują się jako przeciwwstawne sobie dążenia. Jednak jako bezwzględnie sprzeczne z godnością ludzką w jednakowym stopniu zasługują na potępienie³⁹.

W kwestii przygotowania się do dobrej śmierci Spaemann uwrażliwia następnie na nie dość dobrze uzmysławiany sobie przez współczesnego człowieka fakt. Otóż niemiecki myśliciel zgadza się z poglądami Ojców Kościoła, według których szatan ze wzmożoną złością przypuszcza atak na, mówić językiem filozofii platońskiej, duszę opuszczającą ciało. Zły Duch nie rezygnuje po prostu z nader sposobnej okazji, tj. wielkiej słabości, jaką doświadcza umierający⁴⁰. A zatem, roznieca w nim m.in. silne pokusy przeciw wierze. Wolno tak sądzić na podstawie dwojakiego rodzaju danych, jakimi są, po pierwsze, relacje osób, które znalazły się w stanie śmierci klinicznej i po drugie, spostrzeżenia uzyskane z obserwacji ludzi umierających⁴¹. Z tego tytułu tak długo, jak długo żyjemy, powinniśmy umacniać swą nadzieję w to, że w dramatycznym momencie przekraczania progu doczesności nie zwycięży nas diaboliczna moc, gdyż zostanie nam udzielona nadprzyrodzona pomoc. Można ufać, że tak się stanie, jeśli o tę pomoc zabiegać będziemy, np. w codziennej modlitwie; „Święta Maryjo – módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen”⁴².

Za rodzaj właściwego przygotowania do śmierci należy uznać także starania o wzrost w życiu cnotliwym. Jego mocą nasze życie staje się życiem dobrym i tym samym zasługującym. Dobre bowiem życie to nie przejaw egoizmu, lecz wyraz służby Bożej⁴³.

³⁹ R. Spaemann, *Im Zweifel für den Tod*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 15.03.2006, s. 6.

⁴⁰ Zdaniem Grzegorza Wielkiego (ok. 540–604) papieża, który stworzył podwaliny zachodniej etyki – trzeba każdego dnia o tym myśleć jak wściekły, jak straszny przybędzie w dniu naszego zgonu książę tego świata. Por. Św. Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelię*, przeł. i oprac. ks. A. Szaniawski, Oficyna Wydaw. „Viator”, Warszawa 1999, s. 407.

⁴¹ Na podstawie wywiadu autora artykułu z R. Spaemannem (kwiecień 2012).

⁴² Tekst wywiadu autora artykułu z R. Spaemannem (kwiecień 2012).

⁴³ R. Spaemann, *Obrona człowieka przed nieograniczonymi żądaniami*, w: Jan Paweł II, *Veritatis splendor*; tekst i komentarze red. A. Szostek, Lublin 1996, s. 244.

Jednocześnie Spaemann słusznie podkreśla, iż w obliczu dramaturgii umierania zwłaszcza cnoty nadprzyrodzone, wiara, nadzieja, miłość są naprawdę doniosłe. Sprawiają one zjednoczenie z Bogiem, aczkolwiek aktualnie niedoskonałe. Zapożyczają one jednak doskonałą wspólnotę z Nim w życiu przyszłym⁴⁴.

Naturalnie, Spaemann zgadza się z nauką Kościoła, zgodnie z którą priorytetową rzeczą w przygotowaniu do błogosławionego „przejścia” jest życie w łasce Bożej. Za jego sprawą naszym udziałem staje się pełnia życia cnotliwego, a tym samym ludzkiego, osobowego, duchowego, czyli świętość.

Oczywiście, formą przygotowania do śmierci zawsze pozostanie systematyczna walka ze złem i grzechem jaki w nas tkwi, czyli troska o czystość sumienia. Wyraża się w tej ostatniej zrozumienie dla nadrzędnej zasady życiowej, jaką według słusznego przeświadczenia Marka Aureliusza, należy się kierować; „powinno się postępować, mówić, myśleć jako ktoś kto natychmiast może odejść od życia”⁴⁵.

We wszelkich zabiegach podejmowanych z tą myślą, by dostąpić łaski nowego życia o jednej jeszcze rzeczy należy pamiętać. Życie to jest darem. Dlatego w staraniach o niego nie można zdać się wyłącznie na własne wysiłki i zasługi. Spaemann, stosownie do nauki Kościoła, przypomina, iż wspiera nas wstawiennictwo Matki Bożej, św. Józefa, patrona dobrej śmierci, łaska sakramentów (w Eucharystii np. otrzymujemy obietnicę swego zmartwychwstania).

CZAS ŚMIERCI

Podnosi się, jak wiadomo, kwestię przedwczesnej śmierci. Nikt jednak nie umiera za wcześnie – podkreśla Spaemann⁴⁶. W każdym razie gdybyśmy chcieli określić porę śmierci za przedwczesną, musielibyśmy znać jej właściwy moment. Nie jesteśmy go w stanie uchwycić. Życie, będąc darem Bożym, trwa dopóki, dopóty chce tego Bóg. Owszem, my możemy odbierać śmierć danego człowieka jako przedwczesną, ponieważ pragnęlibyśmy, by dłużej pozostał wśród nas. Wszak odejście z tego świata dla niego samego nigdy nie następuje zbyt wcześnie, ponieważ życie ludzkie jest niczym innym, niż darem boskim. Nie możemy dlatego powiedzieć, że Bóg zabiera komuś życie przedwcześnie. Jaką miarą zresztą możemy rozporządzać w tej materii? Jeśli uznajemy Boży czas za właściwy, wówczas za taki postrzegając winniśmy również porę śmierci⁴⁷.

ŚMIERĆ A OSTATECZNA DECYZJA

Jak się podkreśla, frapującą interpretację sensu śmierci i jej roli proponują autorzy przyjmujący tzw. teorię ostatecznego wyboru. Do nich należą m.in. uznani teolo-

⁴⁴ J. W o r o n i e c k i, *Katolicka etyka wychowawcza*, II|1 tom II, *Etyka szczegółowa*, część I, Lublin 1986, s. 130–131.

⁴⁵ P. H a d o t, *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*, Warszawa 1993, s. 64.

⁴⁶ R. S p a e m a n n, *Osoby*, s. 144.

⁴⁷ Tekst wywiadu autora z R. Spaemannem (kwiecień 2012).

dzy: Laszlo Boros, Robert Gleason, Josef Pieper, w pewnej mierze Karl Rahner. Ich zdaniem człowiek w momencie śmierci uzyskuje najwyższą duchową dojrzałość, umożliwiającą podjęcie w pełni świadomego i wolnego wyboru. W grę wchodzi rzeczywiste decyzja o charakterze ostatecznym, ponieważ w formie alternatywy: akceptacji lub odrzucenia Boga⁴⁸.

Według Spaemanna trudno przyjąć tezę, zgodnie z którą w chwili śmierci osiąga się pełną świadomość i wolność. Jest raczej odwrotnie, skoro w końcowym etapie umierania na ogół nie tylko traci się świadomość. Umierający może również doświadczać poważnego zagrożenia, a nawet wręcz ograniczenia swej wolności. W każdym razie doznaje on silnych pokus przeciw wierze, które nie kto inny, jak tylko diabeł wznieca⁴⁹.

Nie ulega więc wątpliwości, kiedy powinniśmy zrealizować swe najważniejsze zadanie egzystencjalne w postaci dokonania ostatecznego wyboru. Nie chodzi tu tylko po prostu o to, że trzeba zdobyć się nań w świadomej fazie egzystencji. Decyzję o oddaniu swego życia Bogu nie podejmuje się w ostatniej jego chwili, lecz możliwie najwcześniej. Edyta Stein wiele lat przed swoją śmiercią oznajmiła: „w przypadku, gdybym brutalnym aktem została uśmiercona niech to jednocześnie oznacza złożoną dobrowolnie Bogu ofiarę mego życia z powodu niewiary mojego narodu żydowskiego”⁵⁰.

PROBLEMY SZCZEGÓŁOWE FAKTU ŚMIERCI

1. Stan „sztucznego życia”

Jest rzeczą ogromnie ważną, jak podkreśla Spaemann, aby śmierć rozumieć jako część życia. Jeśli zatem życie za bardzo się przedłuża przy pomocy aparatury medycznej lub tzw. sztucznego odżywiania wówczas uniemożliwia się ludziom umrzeć w pokoju serca. Tymczasem umieranie rzeczywiste często opóźnia się tak dalece, że staje się ono rodzajem zwierzęcego zdychania. Zdaniem Spaemanna na stan taki wpływ ma ateistyczny światopogląd, jaki zakorzenił się we współczesnym społeczeństwie. Z inspiracji takiej orientacji duchowej walczy ono zaciekle o przedłużenie życia, będąc za każdym razem zmuszone skapitulować⁵¹.

Funkcjonuje dobrze znany w Niemczech i poruszający nasze serca i naszą myśl zwrot na temat rozstawania się z tym światem: „Ten człowiek dotrwał do błogosławionego wieku”. Śmierć określa się więc również jako błogosławione odejście i świadome pożegnanie z doczesnością.

⁴⁸ S. K o w a l c z y k, *Zarys filozofii człowieka*, Sandomierz 1990, s. 262.

⁴⁹ Tezę tę zdaje się potwierdzać również L. Kołakowski, podkreślając, że diabeł zawsze stoi za drzwiami i czeka tylko na sprzyjającą sposobność, gwarantującą skuteczność kuszenia. Por. L. K o ł a k o w s k i, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków 2009, s. 126.

⁵⁰ Tekst wywiadu autora artykułu z R. Spaemannem (kwiecień 2012).

⁵¹ R. S p a e m a n n, *Jeder stirbt für sich allein*, s. 6.

Niestety, często życie jest przedłużane wyłącznie w interesie skutecznej transplantacji. Właściwie dany człowiek już umarłby, a jednak nie pozwala się mu tego uczynić. Potrzebuje się jego organów dopiero w następnym tygodniu. Dlatego zmusza się go jeszcze do życia przez następne kilka dni, ponieważ to pozwoli pobrać od niego świeże narządy. Oczywiście, uznać należy takie postępowanie za rzecz straszłą. Oznacza ona rzeczywiste naruszenie godności ludzkiej⁵².

Faktycznie, techniczne protezy mogą zastąpić w dalekim stopniu witalną tendencję organizmu, zachowywać człowieka przy życiu nieskończenie długo, co jednak ograbia z możliwości naturalnej czyli godnej śmierci.

2. Eutanazja

Eutanazja staje się jednym z najpoważniejszych współczesnych problemów natury społecznej i etycznej Starego Kontynentu. Wzrasta aprobata dla jej legalizacji również wśród tzw. przeciętnych obywateli. Tymczasem legalizacja ta jawić się musi jako rzeczywiście wielkie zło. Stanowi jaskrawy przykład naruszenia godności ludzkiej. Z tego tytułu godzi nie tylko w dobro wspólne. Podważa ona także poczucie bezpieczeństwa, zwłaszcza ludzi ciężko chorych, upośledzonych, zdanych na troskę otoczenia. Sprawia, że z niepokojem należy myśleć o przyszłości całego społeczeństwa. Jak podkreśla Spaemann, narody nie respektujące godności osoby ludzkiej skazane są na zagładę.

Wprawdzie termin *eutanazja* oznacza – „dobra śmierć”. Faktycznie jednak jest to zabójstwo człowieka przy pomocy środków medycznych w sytuacji nieuleczalnej choroby albo z powodu innej uciążliwości (przeważnie poczucia bycia niepotrzebnym, co najczęściej ją motywuje)⁵³.

Wskazać trzeba, według Spaemanna, trzy rodzaje eutanazji.

Istnieje eutanazja aktywna, tj. na żądanie, która oznacza zamierzone spowodowanie śmierci (np. za sprawą trucizny zabijającej serce lub bardzo wysokiej dawki morfiny powodującej paraliż oddechu). Jak podkreśla Spaemann, tego rodzaju eutanazję określa się również jako pomoc w umieraniu, ale wyrażenie takie trzeba uznać za eufemizm, gdyż faktycznie ma tu miejsce zabójstwo.

Po drugie, występuje pasywna eutanazja wyrażająca rezygnację z życia przez zaprzestanie stosowania środków przedłużających je. Ma ona miejsce, na przykład, wskutek odłączenia organizmu od aparatu oddychania lub decyzji zaprzestaniu dalszej terapii, w rezultacie czego pacjent umiera.

R. Spaemann wspomina również o eutanazji niedobrowolnej, czyli w wyniku decyzji otoczenia. Jawi się ona z reguły jako zabójstwo pacjentów pozbawionych świadomości lub już niezdołnych do racjonalnej komunikacji bez wyraźnego z ich strony żądania zabójstwa⁵⁴.

⁵² R. S p a e m a n n, *Granice. O etycznym wymiarze działania*, Warszawa 2006, s. 523–524.

⁵³ R. S p a e m a n n, T. F u c h s, *Töten oder sterben lassen*, Freiburg – Basel – Wien 1997, s. 34.

⁵⁴ Ibidem, s. 31–34.

3. Kriogenika – czyli zamrażanie

W Stanach Zjednoczonych odnotowuje się przypadki zamrożenia ludzi ciężko chorych⁵⁵. Co sądzić o takich faktach? Akt zamrożenia, jak podkreśla Spaemann, jest nie do zaakceptowania. Człowiek, który zmarł powinien zostać pogrzebany i w godny sposób pożegnany, ale nie zamrożony. Zamrożenie, to nic innego niż ciężkie uchybienie względem godności ludzkiej, wręcz jej zniewaga, a nawet akt skandaliczny. Dlaczego tak należy sądzić?

Śmierć przynależy do życia, jest jego częścią. Wobec tego zapytajmy, kim jest człowiek zamrożony? Pozostał żywym jestestwem czy też już zmarł? Nie jest istotą żyjącą, skoro został zamrożony. Nie można go również traktować jako zmarłego, ponieważ zamrożenie w takim przypadku nie miałyby racji bytu. Sytuacja ta znaczy po prostu, że cała wzajemna relacja pomiędzy życiem, a śmiercią zostaje zaburzona.

Bycie człowiekiem ma określoną postać czy też określony wymiar czasowy. Wyznaczają go dwa zasadnicze momenty: narodziny i śmierć, początek i koniec. Z tego tytułu czymś urągającym godności ludzkiej byłoby nie tylko niedozwalanie bycia narodzonym. Wskazuje zaś na taki fakt zapłodnienie *in vitro*, skoro w nim wytwarza się człowieka, następnie hoduje na zewnątrz łona matki przez dziewięć miesięcy. Takie go traktowanie to wielkie uchybienie w stosunku do naturalnego przebiegu egzystencji i naturalnej postaci czasu. Za podobnego typu wykroczenie uznać należy rozstrzygnięcie w rodzaju: zamrozimy danego człowieka, po czym znowu go odmrozimy. Wszak w ten sposób postępować to nic innego niż uniemożliwić mu śmierć⁵⁶.

4. Kremacja

Palenie ciał w naszym kręgu kulturowym jawi się nie tylko jako postępowanie niezgodne z liturgią i zwyczajem Kościoła⁵⁷. Uznać go należy przede wszystkim za akt urągający godności osoby ludzkiej⁵⁸. Wprawdzie np. rodzice decydujący się nań sądzą, iż w ten sposób wyświadczą dobro swym dzieciom. Nie narażają je

⁵⁵ Jednym z nich był mężczyzna w 73 roku życia chory na białaczkę. Na własne życzenie, na kilka chwil przed śmiercią, został zamrożony, zatopiony w płynnym azocie w temp. -196°C . Por. W. S z e w c z y k, *Kim jest człowiek? Zarys antropologii filozoficznej*, Tarnów 1994, s. 90.

⁵⁶ Tekst wywiadu autora artykułu z R. Spaemannem (sierpień 2009).

⁵⁷ W. S z e w c z y k, *Kim jest człowiek?*, s. 90.

⁵⁸ Podobnie jak obrzęd pochowania zwłok, istnieje również w najróżniejszych kulturach zwyczaj ich palenia. Prawdopodobnie u wielu ludów znaczną rolę odgrywa przekonanie, że pozostawienie zwłok może zostać wykorzystane przez wrogo usposobionych czarowników. Przymuszczenie palenie zwłok zakłada przeświadczenie, zgodnie z którym po śmierci życie nie wykazuje już żadnego związku z ciałem. I, odwrotnie u niektórych plemion zamieszkujących wokół jeziora Tanganika (największego jeziora w Afryce Południowej) pali się ciała przestępców, aby bezwzględnie wykluczyć ewentualne przywrócenie tego typu zmarłych do życia. Zgodnie bowiem z wierzeniami mogliby dokonać takiego aktu czarownicy. Por. H. W i ß m a n n, *Bestattung*, w: *Theologische Realenzyklopädie Studienausgabe*, Teil I, Band V, hrsg. Von G. Krause und Müller Walter de Gruyter, Berlin – New York 1993, s. 732–733.

mianowicie na koszty związane z pogrzebem i pielęgnacją grobu⁵⁹, jeśli pozwalają pogrzebać swe prochy anonimowo „pod zieloną trawą”.

Kremacja ujawnia brak szacunku dla godności człowieka z dwóch powodów. Oznacza dopuszczenie się brutalnego aktu na ciele ludzkim. Jest to przecież mechaniczną jego destrukcją. Mamy tu do czynienia z tym samym nastawieniem, z którym spotykamy się w przypadku eutanazji. Nie wyraża się w nim oddanie zwłok jednemu z żywiołów: ogniewi, ziemi, powietrzu, czy wodzie, gdyż dochodzi do głosu raczej aktywne ich zniszczenie. Natomiast szacunek ten wyraża judeochrześcijański zwyczaj grzebania ciała, pozostawienia go działaniu naturalnych procesów.

Kremacja również dlatego nie może manifestować szacunku względem godności osoby, skoro prezentuje się niczym innym niż aktem wyizolowanym z ceremonii pogrzebowej. Jej właściwy proces, dokonujący się w krematorium, jest ukryty przed najbliższymi zmarłego i w ten sposób obrazuje wyłączenie go ze wspólnoty. Z tego m.in. względu nie może być porównywalna z rytmem palenia zwłok u Hinduś⁶⁰. Ryt powyższy przecież symbolizuje rzecz przeciwną – okazanie szacunku dla godności osoby ludzkiej. Jawi się jako uroczysta ceremonia ostatniego pożegnania, trwa nieprzerwanie we wspólnocie w ciągu wielu godzin, uczestniczy w niej rodzina i przyjaciele, czuwając przez cały dzień przy stosie pogrzebowym.

Podkreślenie roli rytuału przy pogrzebie uznać należy za rzecz niebagatelną. Zanika bowiem w przypadku kremacji najstarsza charakterystyczna cecha *homo sapiens*, jaką jest rytualne grzebanie zmarłych⁶¹.

Dla chrześcijan istnieje jeszcze jeden specjalny powód, by nie godzić się na kremację. Chcą oni być pogrzebani tak samo jak ich Mistrz – Jezus i w żaden inny sposób. Już w początkach swej wiary, w tzw. okresie katakumb spostrzegli oni, że groby z urnami spotyka się wyłącznie u pogan. Natomiast obrzęd grzebania całego człowieka charakteryzuje chrześcijan i żydów. Podobnie i w naszym coraz bardziej zdechrystianizowanym społeczeństwie chrześcijanie winni sobie cenić, że są inni. Posiadają przecież własne chlubne obyczaje, które różnią się od zwyczajów praktykowanych wokół nich⁶².

⁵⁹ R. Spaemann, *Sterben – Heutzutage*, s.179.

⁶⁰ W Indiach palenie zwłok jest dominującą formą pogrzebu. Wedyjska tradycja zna tylko nieliczne wyjątki od tej reguły. Wyłącznie bowiem dzieci zmarłe przed ukończeniem 3. r. życia powinny być pogrzebane lub zwłoki ich złożone w lesie. Na pochówek zasłużyli również sobie asceci, którzy już za życia osiągnęli doskonałość. Por. H. W i B m a n n, *Bestattung*, s. 733.

⁶¹ R. Spaemann, *Sterben – Heutzutage*, s. 178–179; Idem, *Śmierć – samobójstwo – eutanazja*, „Ethos” Rok 12 1999 nr 3 (347), s. 113–114.

⁶² R. Spaemann, *Śmierć – samobójstwo – eutanazja*, s. 114. Tekst wywiadu autora z R. Spaemannem (sierpień 2009).

DYING AND DEATH IN PHILOSOPHICAL REFLECTION OF ROBERT SPAEMANN

SUMMARY

The author of the article presents the image of death and the process of dying described by a contemporary, outstanding German philosopher Robert Spaemann. First, the author explains the relevance and importance of the philosopher's analysis. The he moves closer to the outlook onto the death and dying from the biological point of view.

Obviously, the essence of the article is to present Spaemann's philosophical point of view. The philosopher is seen to have shown the death in an original way as the most important act of a human being. Therefore he underlines the meaning of preparation to this act. At the same time he justifies the deep sense of the death, the importance of its dignity and threads to this process in the contemporary civilisation.

In the article the author also explains other important issues concerning the described problem, such as euthanasia, freezing people, so called state of artificial life and cremation. The article also consider the time of death and the issue of the final decision.

DER TOD UND DAS STERBEN IN ROBERT SPAEMANNS AUFFASSUNG

ZUSAMMENFASSUNG

Der Verfasser des Artkels presentiert die Vision des Todes und des Sterbens, die der grosser zeitgenössischer deutscher Denker R. Spaemann beschrieben hat. Der Verfasser erklärt zuerst die Aktualität und die Bedeutung der Analysen von Spaemann. Danach nähert sich sein Standpunkt zum Tode und Sterben im biologischen Aspekt. Natürlich, ist das Wesen des Arikels die Presentierung des Standpunkt vom Spaemann im philosophischen Aspekt.

Wir nehmen besonders wahr, das Spaemann in origineller, eigenständiger Weise den Tod als wichtigsten Akt des Menschen zeigt und deswegen die Bedeutung der Vorbereitung. Zugleich Spaemann tiefen Sinn des Sterbens begründet und das Problem des würdigen Sterbens entwickelt und die Gefährdungen dieses Artes des Sterbens in der zeitgenössischer Ziwilisation unterstreichert.

Man muß noch andere wichtige , dringende Fragen betonen, die Spaemann analysiert. Das sind ausführliche Probleme des Faktums des Sterbens, z.B. die Euthanasie, das Einfrieren, das künstliche Leben, Leichenverbrennung. Es geht auch um das Problem der Zeit des Todes und die Frage der letztlichen Entscheidung.